

PRZEDSZKOLAK

**„Wszystko dać
dzieciom z siebie
by piękne
dzieciństwo miały,
by mądrość, dobro
i miłość
wniosły kiedyś
w świat cały.”**

Zofia Ewa Szczęsna

ZIMA

Gdy nareszcie przyjdzie zima
Nic nas w domu nie zatrzyma
Gdy obficie sypnie śniegiem-
Wszyscy na podwórko biegiem...
Tam ślizgawka i bałwany-
Jeden w kapeluszu mamy.
Inny- z przeogromnym brzuchem
Wypełnionym śnieżnym puchem.
A do tego dwa tuziny
Chłopców oraz trzy dziewczyny.
Jedna Ewa, dwie Agnieszki,
Które świetnie lepią śnieżki.



tel: (22) 781-62-68
www.pp2.zabki.pl
mail: pp2@zabki.pl





„A JA ROSNĘ I ROSNĘ ... W GRUPIE GROSZKÓW”

We wrześniu ubiegłego roku podjęłam pracę w grupie „Groszków”. Wcześniej wielokrotnie zastanawiałam się nad tym, jak dzieci zareagują na nową osobę, z którą nie miały żadnego kontaktu. Kiedy Groszki przybyły do naszej placówki, przebywałam na urlopie zdrowotnym, więc nie miałam okazji, żeby je bliżej poznać. Okazało się, że moje obawy były bezpodstawne, gdyż już od pierwszych kontaktów bardzo się polubiliśmy. Dzieci czują się bezpiecznie, a każdy kolejny dzień przynosi nam nowe pozytywne wrażenia.

„Groszki” tworzą grupę żywą, aktywną, są zdolne, bardzo szybko się uczą, charakteryzują się dużą ciekawością świata. Ich wypowiedzi czy też pojedyncze słowa, gesty kierowane do naszych serc, sprawiają nam ogromną radość. Każdy dzień spędzony w przedszkolu to nowe przeżycia, wyzwania dla każdego dziecka. Staramy się stwarzać taką atmosferę, która pobudza je do odkrywania świata, zdobywania doświadczeń, kreatywności, asertywności, umiejętności odnalezienia się w różnych sytuacjach. Niekiedy też zdarzają się nieporozumienia, konflikty między dziećmi, które są wyjaśniane na bieżąco. Każde dziecko uczy się prawidłowej reakcji, odpowiedniego postępowania, reagowania na sytuację konfliktową.

Dzieci są pogodne, otwarte, aktywne podczas zajęć i zabaw

indywidualnych. Starają się być koleżeńskie, samodzielne, chętnie pomagają innym, opiekują się sobą, reagują na to, gdy ktoś jest smutny. Dzięki temu atmosfera w grupie jest bardzo dobra.

Dzieci pokazały swoje umiejętności na uroczystości z okazji „Międzynarodowego Dnia Praw Dziecka” i „Święta Pluszowego Misia”, w których uczestniczyła cała społeczność przedszkolna. Dużą satysfakcję dają dzieciom różnorodne występy, które prezentują nie tylko dla wszystkich przedszkolaków, ale również rodziców, czy dziadków.

W grudniu wszyscy rodzice obejrzeli jasełka w atmosferze wzajemnej życzliwości i radości, a w styczniu odbyła się uroczystość z okazji „Dnia Babci i Dziadka”, na którą tłumnie, ku naszemu wielkiemu zadowoleniu, przybyli zaproszeni goście. Występy wnuczków wzruszyły dziadków do łez. Uwieńczeniem spotkania były wspólne życzenia, słodki poczęstunek i upominki od wnuczków.

Chciałabym podkreślić ważną rolę rodziców w naszej wzajemnej współpracy. Darzą nas oni zaufaniem, chętnie dzielą się swoimi radościami i spostrzeżeniami. W każdej chwili można liczyć na ich wsparcie i pomoc, za co im bardzo dziękuję.

*Elżbieta Rowicka
Wychowawczyni grupy „Groszki”*



„ Miły powrót do Kryształków”

Jeszcze w uszach brzmia słowa „...Pani Madziu wracaj do Nas szybko i przyprowadź Hanię, którą masz w brzuszku...”, a tu już czas miłych początków i pięć miesięcy ciężkiej, intensywnej, a przede wszystkim niezwykle zaskakującej pracy z rezydentnymi i przebojowymi Kryształkami minął jak sen. I chociaż wydawałoby się, że zaledwie półtora roku rozłąki z grupą niewiele zmieni, to w tym przypadku bardzo się myliłam i utwierdziłam w przekonaniu, że każdy dzień w rozwoju małego dziecka to krok milowy ku dojrzałości.

Samodzielne i niezwykle radosne trzylatki przez okres mojej nieobecności przeszły niezwykle metamorfozę, dzięki której już we wrześniu mogłam witać się w przedszkolnych drzwiach z dojrzałymi, odważnymi i przede wszystkim sympatycznymi Kryształkami.

Bardzo wysoki poziom umiejętności matematycznych, bogaty zasób słownictwa, czy też postęp w rozwoju grafomotorycznym to nie wszystkie zdobyte umiejętności pięcioletnich Kryształków. Największym zaskoczeniem były dla mnie zdolności taneczne i wokalne, jak chociażby pokaz tańca z szarfami podczas Święta Niepodległości, czy też znajomość całego repertuaru piosenek Maryli Rodowicz zaprezentowanego w święto Babci i Dziadka. Związane jest to z niezwykle pamięcią jaką mogą się pochwalić Kryształki oraz zdyscyplinowanie w ważnych momentach. Nie mogę nie wspomnieć też o tym, że moje małe trzyletnie dzieci przez tak krótki, a w rzeczywistości bardzo odległy czas stały się rozkrzyczanymi, lubiącymi żarty i zabawy improwizowane, starszakami. Pierwsze zawody miłosne, męskie przepychanki w walce o sympatię koleżanki, czy też rozterki związane z wyborem kreacji i makijażu na dyskotekę andrzejkową mamy już za sobą, a czeka nas jeszcze więcej.

Ale jeżeli mam mówić o miłych zmianach i zaskoczeniach to największą radość przyniósł mi niesamowity rozkwit i zaangażowanie rodziców w życie grupy i całej społeczności przedszkolnej. Już podczas

zeszłorocznego spotkania wigilijnego, jako zaproszony gość, miałam okazję podziwiać przepiękny świąteczny występ w wykonaniu rodziców. A w tym roku zafascynowani działalnością teatru „Pajęczych opowieści”, sami zainicjowali chęć udziału w przedstawieniu teatralnym pt.: „Lekcja chemii”. Spektakl ten był podsumowaniem wszystkich zdobytych wcześniej informacji o nauce jaką jest chemia oraz jednym z podtematów Pikniku Rodzinnego, którym dokładnie zajmuje się nasza grupa.

Oprócz zdolności aktorskich rodzice bardzo chętnie prezentują Kryształkom tajniki wykonywanych przez siebie zawodów. Największą frajdę sprawiła wszystkim wizyta taty pracującego w służbach wojskowych, który przedstawił pokaz lotu spadochronowego oraz dokładną jego obsługę.

Ogromne podziękowania należą się również wszystkim rodzicom, którzy czytają Nam bajki, przygotowują stroje potrzebne do uatrakcyjnienie przedstawień, zajmują się całą obsługą informatyczną i techniczną oraz służą pomocą i radą o każdej porze dnia i nocy.

Czas szybko mija, a wraz z jego upływem dorastają również Kryształki, które jeszcze nie jeden raz zaskoczą wszystkich swoimi osiągnięciami. Na szczęście mamy przed sobą jeszcze wiele wyzwań i okazji do tego, żeby udowodnić sobie i innym, że jesteśmy w pełni przygotowani do przekroczenia progu szkolnego i wkroczenia na nową drogę pełną kolejnych niespodzianek.

*Magda Ratyńska
Wychowawczyni grupy „Kryształki”*





*To co musiałeś odkryć samodzielnie,
zostawia w twoim umyśle ścieżkę,
którą w razie potrzeby możesz pójść jeszcze raz.
Georg Lichtenberg*

Maczki na drodze ku przedsiębiorczości

Edukacja przedszkolna pozwala dzieciom na odkrywanie rzeczywistości w sposób naturalny i przyjemny. Dzieci w wieku przedszkolnym cechuje wielka ciekawość, kreatywność, twórczość i śmiałość w podejmowaniu nowych wyzwań. Każde postawione przed nimi zadanie jest postrzegane jako interesująca okazja do zdobycia nowych doświadczeń. Wykorzystując tę wiedzę należy stworzyć warunki, które będą sprzyjać rozwojowi dzieci, nauczą ich samodzielności i w ciekawy sposób, przy użyciu odpowiednio dobranych metod i środków dydaktycznych, zapoznają dzieci z tematem.

Wiek XXI to czas rozwoju techniki, technologii informacyjnej, ekonomii. Coraz więcej pojęć związanych jest z matematyką, finansami i przedsiębiorczością. Samą przedsiębiorczość można postrzegać również jako zaradność człowieka we wszystkich dziedzinach życia: dynamiczność, kreatywność, własna inwencja. Kształtowanie tych umiejętności pomoże naszym przedszkolakom zdobywać świat i radzić sobie w dorosłym życiu. W związku z tym warto wprowadzić ją już w pracy z najmłodszymi.

Podążając za myślą Konfucjusza „Powiedz mi, a zapomnę, pokaż mi, a zapamiętam, pozwól mi zrobić, a zrozumiem” w mojej pracy stawiam na naukę poprzez doświadczenie i stwarzanie dzieciom sytuacji, w których muszą wykorzystywać poznane zagadnienia. Innowacja „Przedszkolak małym przedsiębiorcą” pozwala dzieciom poznać wielki świat małej ekonomii, uczy dbałości o dobro wspólne, szacunku do pieniądza i wdraża je do oszczędzania.

Ten trudny temat połączony jest z atrakcyjnymi zajęciami wykorzystującymi ciekawe środki dydaktyczne i aktywizujące metody pracy. Zagadnienia dotyczące matematyki są

przekazywane w sposób prosty i zachęcający do dalszego zainteresowania tematem.

Pierwsze pięć miesięcy prowadzenia innowacji już za nami. Udało nam się zrobić zakupy w różnych sklepach - w wielkim supermarkecie, w małej pasmanterii, a nawet w automatach z zabawkami. Dzieci podczas każdego zakupu są zadowolone i podekscytowane postawionym przed nimi zadaniem. Jeszcze przez długi czas po powrocie wymieniają się z innymi wrażeniami ze sklepu. Bardzo miłym zaskoczeniem jest dla mnie postęp w wypełnianiu Zeszytów Przedsiębiorcy które dzieci od początku prowadzą. Maczki samodzielnie potrafią już zanotować, co sobie kupiły i kwotę którą wydały, a przy pomocy kalkulatora obliczają, ile reszty im zostało. Oprócz samodzielności podczas robienia zakupów i umiejętności zapisywania wniosków, rozwija się też w dzieciach empatia. Z dumą patrzyłam jak przedszkolaki wrzucają swoje grosiki ze skarbonek na akcję Góra Grosza, a następnie biegną to zanotować.

Wielką radość sprawiła dzieciom również związana z tematem innowacji zabawa „Leśny Zakątek do góry nogami”. Rozmawiając o sposobie zdobywania pieniędzy, nie sposób ominąć temat różnych zawodów. Przedszkolaki wiedzą już czym w pracy zajmują się ich rodzice, ale byłam ciekawa czy wiedzą jakie zawody pełnią ich panie i panowie z przedszkola? Dzieci na jeden dzień miały okazję zamienić się z nimi miejscami - pełniły funkcje dyrektora, nauczycieli, instruktorów zajęć, intendientki, konserwatora, kucharzy. Po ich wesołych minach i świetnie wykonanych zadaniach było widać, że to dla nich nie tylko zdobywanie nowych doświadczeń, poznawanie swojego otoczenia i świetna okazja do zrozumienia drugiego człowieka, ale również wspaniała zabawa.

Skarbonki niektórych przedszkolaków pęcznieją od oszczędzanych pieniędzy. Skarbonki innych są regularnie otwierane żeby wyjąć z nich pieniądze na zakupy. I bardzo dobrze! Zarówno jedne, jak i drugie dzieci uczą się wielu pozytywnych rzeczy. Dla mnie najważniejsze jest, że każdy ma tę samą możliwość i każdy może samodzielnie zdecydować co robi ze swoimi finansami. Tak jak dzieci, z niecierpliwością czekam na kolejne zakupy i kolejne miesiące prowadzenia innowacji „Przedszkolak Małym Przedsiębiorcą”. Dla mnie to też wspaniałe i pouczające doświadczenie.

Magdalena Guz
Wychowawczyni grupy Maczki



A Ty, w którym języku mówisz do swojego dziecka?

Dlaczego tak trudno nam się porozumieć? I to wcale nie z przedstawicielami innych narodów, ale przede wszystkim z własnymi dziećmi? Czy jest jakiś sposób na to, żeby się skutecznie dogadać?

Sposób w jaki zwracamy się do dzieci, jak się z nimi komunikujemy, ma zasadniczy wpływ na to, w jaki sposób one będą zwracać się do nas i innych ludzi. Psycholog Marshall B. Rosenberg autor książki p.t. „Porozumienie bez przemocy” stworzył formułę rozmowy, która umożliwia wzajemne porozumienie nawet w krytycznych sytuacjach.

Ludzie z natury skłonni są do porozumiewania się "bez przemocy". Jednak presja czasu, kultury, rywalizacji i dominacji, powoduje, że zapominamy o naszej naturze, tej zdolnej do współpracy i empatii. Marszał wymienia dwa sposoby komunikowania się: język szakala i język żyrafy.

Język szakala jest nam dobrze znany. Ocena, etykietowanie, patrzeć na coś stereotypowo, sprawia, że czujemy się bezpiecznie. O ile wygodniej jest nam używać stwierdzeń: „Ty znowu byłeś niegrzeczny” czy „Dlaczego zawsze muszę się za Ciebie wstydzic?”. Ten sposób komunikowania się z dzieckiem nie zapewni nam jednak wygranej, jedynie dominację i rodzące się konflikty. Kto z nas chce rozmawiać w atmosferze niezrozumienia i przemocy?

Psycholog Marshall B. Rosenberg prezentuje nam alternatywę w postaci „języka żyrafy”. Dlaczego akurat ta nazwa? Ponieważ zwierze to posiada ogromne serce, a ten sposób porozumiewania się wypływa z serca. Komunikaty oparte są na empatii i

wykorzystują obserwacje, uczucia, potrzeby oraz prośby.

Spróbujmy połączyć to w całość: wyobraź sobie, że jesteś z dzieckiem na placu zabaw. Nagle zauważasz, że nie ma go w wyznaczonym miejscu. Jak mógłby brzmieć komunikat w języku żyrafy?

1. OBSERWACJA. Na początku nazwij to, co widzisz w zachowaniu dziecka np. „*Olu, nagle zauważyłam, że nie ma cię na huśtawce*”
2. UCZUCIE. Powiedz teraz co czujesz np. „*Przestraszyłam się bo nie wiedziałam, gdzie jesteś.*”
3. POTRZEBA. Wszystkie potrzeby są uniwersalne i dobre, np. „*Potrzebuję wiedzieć, gdzie się bawisz.*”
4. PROŚBA. Pamiętaj, że Twój rozmówca nie domyśli się czego potrzebujesz, np. „*Proszę, pamiętaj o tym, byś mówiła mi, jeśli będziesz chciała bawić się w innym miejscu niż ustalałyśmy.*”

Bez względu na to, ile mamy lat wszyscy potrzebujemy empatii i akceptacji, czyli otwartości na nasze potrzeby oraz gotowości do wysłuchania tego, co mamy do powiedzenia. Pamiętajmy o tym, rozmawiając ze swoimi pociechami.

Agnieszka Nowak,

Anna Kryńska-Gardener

Odszukaj w gąszczu liter wyrazy, które kojarzą się z zimą.

m	k	j	o	b	z	d	t	h
r	a	w	s	a	n	k	i	a
ó	z	c	r	ł	y	ż	w	y
z	ś	d	t	w	k	j	o	m
t	h	n	o	a	j	h	g	f
r	t	y	i	n	a	r	t	y
s	o	p	l	e	p	o	i	u
p	o	i	u	k	g	r	t	y

„Dlaczego dziecko najgorzej zachowuje się przy mamie?”

„Wszystko dobrze. On tylko przy tobie jest taki!” – zapewne każdy rodzic słyszał takie słowa od osoby opiekującej się jego dzieckiem. Tylko dlaczego z chwilą powrotu do domu wszystko diametralnie się zmienia? Dlaczego dziecko inaczej zachowuje się z mamą niż pod opieką innych osób?

Dzieci zostawiają swoje najlepsze i najgorsze zachowanie dla rodziców. Przy mamie i tacie nareszcie mogą być sobą. Dostosowanie się do ogólnie przyjętych norm społecznych kosztuje je mnóstwo wysiłku i energii (im młodsze dziecko, tym ten koszt jest większy). Nic dziwnego, że w domu muszą uwolnić nagromadzone w ciągu dnia frustracje. Dla dziecka trzymanie emocji na wodzy jest dużym wyzwaniem, więc z chwilą powrotu w ramiona rodzica taka ulga jest konieczna. Nie ma więc nic dziwnego w tym, że dziecko zaczyna płakać, gdy rodzice odbierają je z przedszkola lub od dziadków. Takie zachowanie nie oznacza wcale, że maluch źle się bawił albo źle spędził czas. Mógł się bawić fantastycznie. Jednak w głębi duszy cały czas tęsknił za rodzicami. To naturalne, że gdy dziecko widzi matkę, musi dać upust skumulowanym emocjom. Oczywiście, byłoby o wiele lepiej, gdyby po prostu powiedziało: Mamo, miałem trudny dzień. Jestem zły i smutny. Nie wiem, co zrobić. Nie, nie chcę się przytulić, wtedy na pewno się rozplaczę. Dlaczego tak się czuję? Niestety nie umie. Więc okazuje to po prostu płaczem, złością i frustracją. Jak twierdzi Joanna Berendt:

„Gdy dziecko złości się, płacze, rzuca na ziemię, próbuje przekazać rodzicom informację: „Pomóż mi, nie radzę sobie z tą sytuacją, z emocjami. To jest dla mnie za trudne. Nie umiem sobie sam poradzić z tym, co teraz czuję”. Małe dziecko, które się złości i nie wie, co z tą złością zrobić, może próbować ją powstrzymać – stłumić lub zignorować. Wówczas jednak powróci ona ze zdwojoną siłą i wtedy będzie jeszcze trudniej”.

Gdy dziecko kieruje wszystkie swoje negatywne emocje na rodziców, jest to dla

nich bardzo trudne doświadczenie. Mają prawo czuć się zranieni. To zupełnie naturalne – nikt nie chce być workiem treningowym. Ważne, aby zdać sobie sprawę z tego, że dziecko nie działa intencjonalnie. Nie siedzi w przedszkolu czy szkole i nie myśli: Nie mogę się doczekać, aż wrócę do domu, wybuchnę i wyżyję się na mojej mamie. Nawet jeśli tak to wygląda z matczynej perspektywy, dziecko najczęściej zupełnie nie uświadamia sobie tego procesu.

„Bycie grzecznym” to bardzo duży wysiłek dla dziecka

Dzieci to baczni obserwatorzy. Od urodzenia są istotami społecznymi: chcą aktywnie uczestniczyć w życiu rodziny, gdzie obserwują i przyswajają sobie zachowania rodziców i rodzeństwa. Z tego powodu doskonale zdają sobie sprawę z faktu, że w domu i poza domem mogą obowiązywać różne normy i reguły. I z tego samego powodu potrafią się do nich dopasować (choć bywa to dla nich bardzo trudne). Poza tym pozytywne zachowanie jest często nagradzane w sytuacjach społecznych. Nawet jeśli dziecko jest zbyt małe, by zdać sobie sprawę z tego związku przyczynowo-skutkowego, z reguły intuicyjnie czuje, że coś jest na rzeczy. Potrafi się dostosować do obowiązujących zasad, bo chce być lubiane. Pozytywna uwaga, którą dostaje w takiej sytuacji od otoczenia, jest dla niego motywująca, pozwala mu trzymać się w ryzach i wytrwać w dobrym zachowaniu, choć normalnie w domu już dawno by się rozkleiło.

Choć fakt, że dom jest dla dziecka miejscem, gdzie odreagowuje trudne emocje, może być trudny, niepokojący i frustrujący dla rodziców, nie warto rozpatrywać swojego rodzicielstwa w kategoriach dobrych i złych decyzji wychowawczych. Takie myślenie może wywoływać poczucie winy. Jak mówi Joanna Berendt:

Gdzie jak nie w domu z najbliższymi rodzicami dzieci mają być sobą? Gdzie i komu ma powiedzieć o tym, że doświadcza trudnych emocji, że potrzebuje wsparcia, jeśli nie rodzicom?

Kiedy dzieci czują się bezpiecznie, doświadczają bezwarunkowej akceptacji mogą w pełni być sobą, mogą autentycznie mówić i

wyrażać swoje uczucia i potrzeby, bez nadmiernej cenzury czy dostosowywania się do zewnętrznych oczekiwań. Dlatego tak ważne jest tworzenie w domu przestrzeni szczerości, zaufania i otwartości siebie na wzajem. W tej przestrzeni dzieci mogą ładować swoje emocjonalne baterie i uczyć się empatii dla siebie i empatii dla innych. Dzięki temu łatwiej im się mierzyć z wyzwaniem, których doświadczają w codziennych sytuacjach.

Poza tym fakt, że dziecko potrafi się dobrze zachowywać w miejscach publicznych i pod opieką innych osób, pokazuje także, że proces socjalizacji działa. Dzieci, które „dobrze zachowują się” w przedszkolu, szkole czy innych miejscach publicznych, umieją zarządzać frustracją, słuchać instrukcji od dorosłych, radzić sobie z ograniczeniami. A zatem posiadają narzędzia i umiejętności, które pozwalają komunikować się z innymi ludźmi. To dobra wiadomość!

Jak można pomóc dziecku i sobie?

Gdy dziecko musi wyładować trudne emocje, przede wszystkim należy mu towarzyszyć. Pocieszyć je, przytulić, wysłuchać. Przyjąć emocje dziecka i pomóc mu znaleźć ulgę, zgodnie z regułami komunikacji bez przemocy: <http://dziecisawazne.pl/jak-radzic-sobie-trudnymi-emocjami-dzieci/>:

Pozwól dziecku przeżywać to, co przeżywa (dbając oczywiście o to, by zarówno ono, jak i otoczenie były bezpieczne), a jednocześnie zadbaj o siebie. Pamiętaj – emocje to wyraz życia i komunikat, iż to, co w danej chwili przeżywasz, jest istotne.

- Daj sobie czas, by zadbać o siebie.
- Znajdź swoją potrzebę – to, co jest w tej sytuacji dla ciebie naprawdę istotne.
- Zadbaj o siebie – zadbaj o dziecko

Nie warto bagatelizować uczuć dziecka i mówić „wszystko w porządku”, skoro dla niego ewidentnie tak nie jest. Jeśli jego zachowanie

zaczyna być destrukcyjne lub zmierzać w złym kierunku (np. rzucanie się na podłogę, bicie rodzeństwa), należy zaznaczyć wyraźną granicę: Rozumiem, że jesteś zły, smutny ale nie chcę (lub nie zgadzam się) pozwolić, abys bił siostrę.

I przede wszystkim warto zadbać o siebie w tej relacji. Zdystansować się. To bardzo ważne, by nie traktować zachowania dziecka personalnie.

Zdaniem Joanny Berendt:

Każde zachowanie dziecka, każde jego słowo to próba zaspokojenia jego potrzeby. Gdy dzieci płaczą, tupią, rzucają zabawkami, trzaskają drzwiami mówią nam o swoich potrzebach, o czymś co jest dla nich na tyle ważne, że nie wierzą że jak powiedzą to inaczej to też zostanie usłyszane, lub po prostu tu i teraz nie umieją tego powiedzieć inaczej. Lecz my dorośli będąc w kontakcie z tym co dla nas ważne (z naszymi uczuciami i potrzebami) możemy obdarzyć w takich sytuacjach dzieci empatyczną obecnością. Dzięki temu uczymy je nawiązywania kontaktu z uczuciami i potrzebami, lepszego zrozumienia siebie a także bardziej konstruktywnego i co za tym idzie bardziej efektywnego wyrażania swoich potrzeb.

Nasze dzieci instynktownie czują, że w domu obowiązują inne zasady niż w przestrzeni społecznej: maluch wie, że z ukochanymi rodzicami nareszcie może być sobą. Tu jest bezpieczny i nie musi się wykazywać, żeby zasłużyć na miłość, uwagę i szacunek. Dom rodzinny to z reguły miejsce, gdzie dziecko czuje się pewnie: jest kochane i akceptowane. Tam może pokazać swoje prawdziwe emocje. To dobry znak i najlepsze potwierdzenie, że wasza relacja zmierza w dobrym kierunku!

Artykuł pierwotnie ukazał się w serwisie Dzieci są ważne (www.dziecisawazne.pl)

Ewa Krogulska

Psycholog przedszkolny

SŁUCH FONEMATYCZNY JAKO KOMPETENCJA WARUNKUJĄCA SPRAWNOŚĆ JĘZYKOWĄ.

„Aby człowiek mógł uczestniczyć w komunikacji językowej musi mieć do dyspozycji pewnego rodzaju kompetencje i sprawności” (S. Grabias).

Kompetencja językowa i komunikacyjna jest właściwością umysłu danej osoby. To zdolność posługiwania się językiem na trzech poziomach: fonetyczno-fonologicznym, morfologicznym i składniowym. Wiedza ta pozwala mówiącemu rozumieć i tworzyć wypowiedzi zgodne z obowiązującymi w danym języku zasadami gramatyki dostosowując je do określonych sytuacji komunikacyjnych.

O nabywaniu i rozwoju wymienionych kompetencji decydują doświadczenia komunikacyjne, sprawności biologiczne (procesy percepcyjne) między innymi słuch fonematyczny zwany słuchem mownym czy percepcją fonematyczną.

Słuch fonematyczny to zdolność do różnicowania najmniejszych elementów składowych wyrazów czyli fonemów realizowanych w mowie przez głoski. Fonelem służy do odróżniania znaczenia wyrazów. Dzięki temu dane słowo możemy odróżnić od innego, podobnie brzmiącego, ale prezentującego odmienne znaczenie. Sprawność słuchu fonematycznego wpływa na rozumienie mowy i jej kształtowanie się, prawidłową wymowę, umiejętność czytania i pisanie. Pozwala odróżnić w izolacji oraz w wyrazach: głoskę [k] od [g], [s] od [sz], [c] od [ć] itp.

Prawidłowy rozwój słuchu fonematycznego w dużej mierze uwarunkowany jest od właściwie funkcjonującego słuchu fizycznego. Dlatego w przypadku opóźnionego rozwoju mowy, trudności w zakresie artykulacji lub zaburzeń percepcji słuchowej należy wykonać badanie sprawdzające funkcjonowanie słuchu fizjologicznego, aby wykluczyć niedosłuch.

Jak wspomagać rozwój słuchu fonematycznego?

Ćwiczenia słuchowe z zastosowaniem bodźców niewerbalnych stanowią etap wstępny do ćwiczeń słuchu mownego. Przygotowują do wykonywania zadań polegających na uważnym słuchaniu i różnicowaniu bodźców słuchowych:

- Rozpoznawanie głosów zwierząt. Można pytać o kolejność usłyszanych głosów.
- Rozpoznawanie różnych dźwięków z otoczenia oraz wytwarzanych specjalnie.
- Odtwarzanie usłyszanego rytmu podanego przez dorosłego za pomocą klaskania,

tupania, rysowania znaków graficznych lub gry na bębenku.

Ćwiczenia stymulujące rozwój funkcji słuchowo-językowych:

- Wyróżnianie sylab w wyrazie (analiza sylabowa) i wyrazów w zdaniu z odkładaniem patyczków lub innych elementów odpowiadających liczbie sylab/wyrazów.
- Wyodrębnianie podanej głoski w nagłosie, śródgłosie i wygłosie wyrazów.
- Zgadywanie słów podzielonych na sylaby i głoski (synteza słuchowa).
- Kończenie wyrazów rozpoczynających się daną sylabą (np. ko-, ka-)
- Tworzenie wyrazów rymujących się np.: koń-słoń, kura-chmura, beczka-teczka, szafa-żyrafa, zegarek-kanarek, półka-bułka itp.
- Wyszukiwanie wyrazów na daną głoskę.
- Wyszukiwanie wyrazu, który zaczyna się na ostatnią głoskę poprzedniego wyrazu „słowny łańcuszek”.
- Układanie zdań z podanych słów.
- Zabawa: jakie słowo było powiedziane dwa razy. Dziecko ma za zadanie wymienić słowo, które słyszało dwa razy (np. bułka, oko, bułka), (sok, okno, pies, sok).

Beata Talarek
Logopeda przedszkolny

Minki

Anna Siciarz

Choć buzię mam małą
to język w niej sprawny.
Minek znam nie mało
więc się razem bawmy.

Potrafię w uśmiechu
odkryć wszystkie ząbki,
lub wargi ułożyć
w kształt maleńkiej trąbki.

Umiem też językiem
dotknąć gwiazd na niebie.
Jedną mogę strącić
specjalnie dla Ciebie.

Czubeckiem języka
umiem liczyć ząbki,
lub tak jak miotłką-
robić nim porządki.

Na koniec jak malarz
pomaluję ściany,
dzięki tej zabawie-
zestaw ćwiczeń mamy



Redakcja i opracowanie graficzne
Elżbieta Kołodziejek